



## EWA LUDWIŃSKA-STULIN

ur. 1942; Mielec

Miejsce i czas wydarzeń	Wrocław, Monachium, Izrael, PRL
Słowa kluczowe	polscy Żydzi, emigracja Żydów, kontakty z Żydami w Izraelu, stosunki polsko-żydowskie, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

### Odkrywanie historii polskich Żydów

W latach, kiedy nie było żadnych kontaktów polsko-żydowskich, bo to był [19]83 czy [198]4 rok, zaraz po stanie wojennym, ja miałam takiego kolegę, wybitnego fizyka, który [wcześniej] musiał opuścić Polskę, był Żydem. Pracował jako fizyk w Monachium w Max Planck Institut. On miał wuja, który oślepnął, żona mu umarła i córka zginęła tragicznie. Pojechałam na trzy miesiące [do Izraela], oni mi załatwili taką wizę na osobnej karteczce, musiałam się przedstawić w ambasadzie izraelskiej w Niemczech. Powiedzieli mi, że jestem pierwszą Polką, która dostaje taką wizę, jako historyk sztuki dostałam to.

Jak byłam z Izraelu, to przez tego Andrzeja Drukiera, który był fizykiem, [otrzymałam] adresy kolegów w Izraelu, którzy wyjechali. I ja tam z kilkoma osobami się spotkałam i zapłakiwałam na śmierć. Poza tym czytałam wszystkie książki [Hanny] Krall. Dla mnie to był [szok]. Ja byłam taką patriotką i dumną Polką, nagle jestem w tym Monachium, dowiaduję się tych strasznych rzeczy, jak Polacy wydawali Żydów. [W Lublinie ten] dziadek Ludwiński badał mięso, jeździł, tą całą okolicę, wszystkich znał i niestety opowiadał, ilu Żydów zostało zamordowanych, [tych wziętych] niby [na] przechowanie. I jak się dowiedziałam, że Polacy mogli Żydów wydawać, to było dla mnie po prostu coś niepojętego – mamy wspólnego wroga, a tu się takie rzeczy dzieją. Straszliwie to przeżyłam. Mój drugi mąż mówił na mnie „Królowa żydowska”, ale rzeczywiście cały czas czytałam, co mogłam, rozmawiałam z ludźmi. W Izraelu bardzo dużo tych Żydów zamieszkało i ja się przyjaźniłam z kobietami, bo ci mężczyźni mi się nie podobali. Na przykład oglądałam w Monachium u takiej pani Riegerowej – ona mieszkała w Rawie Ruskiej – zdjęcie, na którym jest może pięćdziesiąt osób i żyją dwie. Strasznie to przeżywałam.

I tutaj ten exodus z Wrocławia. Na Politechnice studiowało bardzo dużo Żydów. Tylko że dla mnie to było pojęcie abstrakcyjne – co to znaczy Żyd? Ktoś mi powiedział, że Żyd to ten, który ma odwagę przyznać się do swojego żydostwa, ale ja nie wiem, co to znaczy. Jak [Żydzi] stąd wyjeżdżali, to robili pożegnania i ja byłam na takich pożegnaniach. Można było tylko umrzeć ze smutku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-11-08, Wrocław
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"